

Mgr Elżbieta Kożuchowska
Wydział Teologiczny
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Wiara i Rozum na drodze zjednoczenia z Bogiem.

Ujęcie Edyty Stein

Faith and Reason on the way to union with God.

Edith Stein's view

Abstrakt: Celem niniejszego artykułu jest przeprowadzenie analizy pism Edyty Stein w celu zbadania roli wiary i rozumu na drodze prowadzącej do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Na początku ustalono, że człowiek rozumiany jako osoba, jest zdolny do poznania prawdy. W kolejnej części pracy refleksji zostaje poddany związek jaki zachodzi pomiędzy wiarą a rozumem. Wynikiem tej refleksji jest wyznaczenie ostatecznego celu, do którego jest powołany człowiek – zjednoczenie z Bogiem. W ostatniej części prześledzono rolę wiary i rozumu na poszczególnych etapach drogi wiodącej do mistycznego zjednoczenia z Bogiem.

Słowa kluczowe: Wiara i Rozum, prawda, zjednoczenie z Bogiem

Abstract: The goal of this article is to analyse Edith Stein's works to see what she says about faith and reason, which are on the way to union with God. Understanding of human being as a person who is able to get to know the truth is the starting point of this discourse. Then there is analyzed the relationship between faith and reason. As a result of the analysis is indicating a final goal of human – union with God. Next part of this article is about function of faith and reason in each steps of the way to union with God.

Key words: Faith and Reason, truth, union with God

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie roli wiary i rozumu na drodze wiodącej do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Głównymi źródłami są teksty autorstwa Edyty Stein wydane w języku polskim. Punktem wyjścia jest rozumienie człowieka jako osoby zdolnej do poznania prawdy. Następnie analizie zostaje poddany związek jaki zachodzi pomiędzy rozumem i wiarą. W wyniku analizy tego związku zostaje naszkicowany ostateczny cel człowieka wynikający z Objawienia – zjednoczenie z Bogiem. W dalszej części podjęto refleksję nad rolą rozumu, a zwłaszcza wiary, na etapach drogi prowadzącej do zjednoczenia mistycznego.

1. Osoba – istota rozumna

Edyta Stein charakteryzując człowieka przedstawia go jako osobę, a zatem „nosiciela istoty i to nosiciela natury obdarzonej rozumem” (Stein 1995, s. 375). Z kolei stworzenie „obdarzone rozumem” opisuje jako takie, które jest w stanie rozumieć prawidłowość

rządzającą jego bytem oraz uwzględnia ją w swoim działaniu. Osoba rozumna posiada zatem dar rozumu oraz dar wolności, dzięki której może kształtować „siebie samą” i „z siebie samej” własne postępowanie (tamże).

Z powodu grzechu pierworodnego natura człowieka uległa swoistemu „znieskształceniu”. Mówi o tym Katechizm Kościoła Katolickiego: „Na skutek grzechu pierworodnego natura ludzka została osłabiona w swoich władzach, poddana niewiedzy, cierpieniu i panowaniu śmierci; jest ona skłonna do grzechu (tę skłonność nazywa się *pożądliwością*)” (KKK, 418). Konsekwencje grzechu pierworodnego są widoczne także w błędach popełnianych podczas rozumowania i dochodzenia do prawdy.

Edyta Stein znamiona skażonej natury człowieka dostrzega w nadmiernym zaufaniu własnemu intelektowi. Rana zadana naturze przez grzech pierworodny pozwala jej twierdzić, że „nic nie jest bardziej niepewne niż rozum”, który ulega „niezliczonym błędom i złudzeniom” (Stein, 2012, s. 142). W innym miejscu przestrzega przed przecenianiem „światła poznania”, rozumianego jako „wynik wolnych operacji rozumu”. Umysł, który dokonuje poznania może bowiem „zblądzić, a osoba idąca za nim może się mylić; zasady, którymi się kieruje w swoim życiu duszy ludzkiej tylko pozorem rozumu i samo życie duszy będzie wprawdzie uporządkowane i oświecone, ale nierozumne i jako takie stoi poniżej zwierzęcego” (Stein, 2006, s. 42).

Edyta Stein idąc za nauczaniem Kościoła Katolickiego rozróżnia podwójny porządek poznania. Dotyczy on zasady i przedmiotu: „pod względem zasady, ponieważ w pierwszym porządku poznajemy za pomocą rozumu naturalnego, a w drugim porządku za pomocą boskiej wiary; pod względem przedmiotu, ponieważ oprócz prawdy do której może dojść rozum naturalny, są nam przedłożone do wierzenia tajemnice ukryte w Bogu, które nie mogą być podane inaczej niż dzięki boskiemu Objawieniu” (Stein, 2012, s. 294 – 295). Z powyższego rozróżnienia wynika zatem, że źródłem poznania jest prawda dostępna rozumowi naturalnemu oraz prawdy Objawione, do których pełen dostęp uzyskuje się przez wiarę.

2. Wiara i rozum

Definiując wiarę Edyta Stein powołuje się na opis wypracowany przez Sobór Watykański I, gdzie wiara to: „cnota nadprzyrodzona, przez którą, za natchnieniem i dzięki wsparciu łaski Bożej, za prawdziwe uważamy rzeczy objawione przez Boga, nie z powodu prawdziwości wewnętrznej, lecz z powodu autorytetu samego objawiającego Boga, który nie może się mylić ani nikogo w błąd wprowadzać” (tamże, s. 290).

W procesie poznawczego dochodzenia do prawdy, rolą wiary i rozumu jest wzajemne wspieranie się: „słusznie myślący rozum dowodzi, strzeże i broni prawdziwości wiary; wiara zaś wyzwala rozum od wszelkich błędów, a przez poznanie Boskich spraw

cudownie go oświeca, umacnia i doskonali” (tamże, s. 142). Rozum, który jest oświecony przez wiarę, może za sprawą analogii do tego, co jest mu znane lub poprzez powiązanie ze sobą kilku prawd Objawionych i odniesienia ich do ostatecznego celu człowieka, dojść do owocnego rozumienia tajemnic Bożych. Rozumienie to jednak zawsze będzie niepełne, bowiem to, co jest przedmiotem wiary przewyższa ją samą, a więc tym bardziej także sam rozum naturalny. Natura Bożych tajemnic jest na tyle różna, że zostają one niejako spowite ciemnością, która w życiu doczesnym pozostaje nieprzenikniona zarówno przez rozum, jak i przez wiarę (tamże, s. 295).

Pomiędzy wiarą a rozumem nigdy nie może zaistnieć realna sprzeczność. Edyta Stein argumentując powyższą tezę stwierdza, że Bóg, jako Dawca wiary, rozumu i nadto objawiający samego siebie, nie może pozostać w sprzeczności z samym sobą. Podobnie też jedna prawda nie może nigdy pozostawać w sprzeczności z inną prawdą. Jeśli pojawiają się pozory sprzeczności, najprawdopodobniej mają swoje źródło w źle rozumianej i wykładanej nauce wiary lub narzucone przez kogoś opinie uważa się za głos rozumu. Kryterium prawdziwości bądź fałszywości danego zdania jest to, czy pozostaje one w zgodzie lub w sprzeczności z prawdą wiary (tamże, s. 296).

W kontekście omawianego zagadnienia rozumu i wiary, Edyta Stein podkreśla istotną rolę Kościoła. Mówiąc o nim, określa go m. in. jako „stróża i nauczyciela”, „znak podniesiony wśród narodów” (Iz 11,12), „wielki i trwałe motyw przyjęcia wiary”, „niezlomne świadectwo swego boskiego posłannictwa”, „Matka”, „Oblubienica Chrystusowa”. Kościół, niczym dobra Matka, strzeże i nieomylnie wyjaśnia to dobro, które zostało mu powierzone przez Boga. Jest otwarty i zaprasza wszystkich, którzy nie przyjęli jeszcze wiary, a z kolei swoje dzieci umacnia i utwierdza w tym, że przyjęta przez nich wiara opiera się na solidnym fundamencie. W tej pracy Kościół otrzymuje wsparcie w postaci łaski danej przez Boga. Celem bowiem jest dojście do poznania prawdy. Dlatego też jego kolejnym zadaniem i obowiązkiem jest „potępienie fałszywej tak zwanej nauki, aby nikogo nie złudziły filozofia i próżne oszustwo” (tamże, s. 293 – 297).

Wiara jest nierozdzielnie związana z pojęciem łaski i wolności. Jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego łaska jest „przychylnością, darmową pomocą udzielaną nam przez Boga, byśmy odpowiedzieli na Jego wezwanie: stali się dziećmi Bożymi, przybranymi synami, uczestnikami natury Bożej i życia wiecznego” (KKK, 1996). Z powyższej definicji wynika, że łaska jest darem Bożym, który uzdalnia człowieka do uczestniczenia w naturze Boga, a więc dokonuje niejako przeobstwienia człowieka i pozwala mu wypełnić jego powołanie – trwanie w życiu wiecznym. Co więcej, zarówno natura powołania do życia wiecznego jak i sama łaska należą do porządku nadprzyrodzonego, zatem zupełnie wymykają się możliwościom poznawczym ludzkiego rozumu. Wiara z kolei jest jedynym możliwym sposobem na poznanie łaski. Rozpoznając ją, można ją przyjąć lub odrzucić (tamże, por. także: 1998; 2002; 2005). Jak podkreśla Edyta Stein, człowiek dysponuje

„swobodą wyboru; dlatego akt wiary jest czynem dobrowolnego posłuszeństwa, które aprobuje łaskę i współdziała z nią, choć możliwy byłby opór” (Stein, 2012, s. 292).

Wiara pozwala na subiektywne przyjęcie łaski, która jest dana w sposób obiektywny. Kolejnym etapem jest uświadomienie sobie tego, co działa w człowieku. Przyjęta łaska zamieszkuje w duszy niczym w mieszkaniu. Wówczas dzięki wierze staje się duchowo widoczna i również na sposób duchowy przyjęta. W tym samym czasie w osobowym centrum człowieka, gdzie została przyjęta boska miłość, dokonuje się nowy impuls dla wylewu łaski, która konkretyzuje się jako miłość Boga, bliźniego i wszystkich stworzeń w Bogu. W ten sposób Edyta Stein opisuje właściwości aktu wiary, do których należą: poznanie, miłość i czyn (Stein, 2006, s. 91–92).

Przyjęcie łaski sprawia, że wiara staje się żywa i konkretna, a swoją pełnię osiąga w zjednoczeniu z Bogiem. Doktor Stein bardzo podkreśla osobowy charakter udzielania się łaski. Jedność bowiem może zaistnieć jedynie między osobami i tylko wówczas, gdy człowiek jest gotowy przyjąć łaskę. Jest to jednoznaczne z byciem posłusznym Bogu i oddaniem się Jemu. Edyta Stein wyjaśnia to w następujący sposób: „Łaska chce być przyjmowana «osobiście». Jest ona wołaniem Boga i Jego pukaniem, a wzywana osoba winna ją słyszeć i otworzyć się na nią; otworzyć siebie samą na Boga, który chce do niej wejść. Dlatego gotowość przyjęcia – *potentia oboedientiae* – w ścisłym i właściwym znaczeniu jest zdolnością do posłuszeństwa, do słuchania Boga i oddania się Mu w wolności. Jest to stosunek osoby do osoby i umożliwia ową jedność, jaka może istnieć tylko między osobami, tzn. bycie jednym dzięki połączeniu przez łaskę” (Stein, 1995, s. 408).

Wolną decyzją przyjęcia Boga w Jego orędziu i bycie Mu posłusznym, Ratzinger nazywa „nawróceniem”. Rozpoczyna ono nowy sposób myślenia: „(...) teologia zakłada nowy początek w myśleniu, nie będący produktem naszej własnej refleksji, ale pochodzący ze spotkania ze Słowem, które nas zawsze poprzedza. Decyzję na ten nowy początek nazywamy *nawróceniem*” (Ratzinger, 2005, s. 64).

Przyjęcie łaski rozpoczyna niezwykle dynamiczny proces rozwoju człowieka. Dokonuje się on na drodze wiary i poprzez naśladowanie Jezusa Chrystusa. Składa się z poszczególnych etapów, których zwieńczeniem jest zjednoczenie z Bogiem. Święta Karmelitanka podkreśla: „Stałość w wierze i postępowanie na drodze ku doskonałości idą w parze. Nie można trwać przy Chrystusie, nie naśladowując Go” (Stein, 2006, s. 92).

3. Etapy zjednoczenia z Bogiem przez wiarę

Proces, który wiedzie do zjednoczenia z Bogiem przez wiarę Edyta Stein porównuje do drogi i nocy: „W rzeczywistości stajemy na drodze bardziej pewnej, chociaż niewątpliwie ciemnej i okrytej nocą: na drodze wiary” (Stein, 2005, s. 95). Symbol „drogi”, jak zauważa ks. M. Rosik, „sam w sobie zawiera ideę pewnej kontynuacji, postępu, oddalania się od punktu

początkowego i zbliżania do celu. Postępowanie drogą wiąże się z jej poznawaniem. (...) Jednocześnie zbliża się do biblijnej koncepcji drogi rozumianej jako sposób przybliżania się ku Bogu i stopniowego poznawania Jego tajemnic” (Rosik, 2006, s. 97). Z kolei termin „noc” obejmuje swoim znaczeniem trzy elementy: punkt wyjścia, drogę i cel. Punkt wyjścia dotyczy wyrzeczenia się przez człowieka wszelkich rzeczy tego świata. Owe wyrzeczenie pogrąży go w ciemności i niejako w próżni. Z tego powodu jest nazwane „nocą”. Droga, która prowadzi do zjednoczenia z Bogiem prowadzi przez wiarę, a więc poznanie ciemne. Poznanie te nie obejmuje jasnego pojmowania naturalnego rozumu. Daje ono pewien ogłęd ale nie pozwala tego zobaczyć dokładnie. Cel do którego idzie się przez noc także jest nocą, bowiem nawet w nadprzyrodzonym zjednoczeniu z Bogiem pozostaje On dla człowieka ukryty. Teresa Benedykta argumentuje to w sposób następujący: „Oko naszego umysłu nie jest dostosowane do Jego jasnego światła – widzi jak w ciemności nocy. Podobnie jak noc kosmiczna nie jest przez cały czas jednakowo ciemna, noc mistyczna ma także swoje okresy i odpowiednią gradację. Zanikanie światła zmysłowego jest jak zapadanie nocy, która pozostawia jeszcze światło zmierzchu. Wiara jest ciemnością północy, bo wygasza nie tylko działalność zmysłów, lecz również przyrodzone działanie rozumu. Jednak gdy dusza znajduje Boga, wdziera się równocześnie w jej noc brzask poranka nowego dnia” (Stein, 2005, s. 96).

Opis drogi wiary i wpisanych w nią etapów zawiera się w kanonie trzech okresów życia wewnętrznego, który uważa się za tradycyjny. Edyta Stein w swojej pracy pt. „Wiedza krzyża” odnosi się przede wszystkim do dzieł św. Jana od Krzyża – klasyka mistyki hiszpańskiej. Doktor Stein dokonuje ich analizy w kluczu drogi, jaką Chrystus pokonał od momentu wzięcia krzyża na swoje ramiona, aż do chwalebego Zmartwychwstania. Jest to zatem wpisanie drogi wiary człowieka w Misterium Paschalne Chrystusa. Droga, jaką człowiek pokonuje od momentu przyjęcia wiary aż do mistycznego zjednoczenia z Bogiem składa się z następujących okresów: oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie. Na etapie oczyszczenia dokonuje się oczyszczenie czynne i bierne zmysłów (noc zmysłów). Człowiek podejmuje ascezę w celu umartwienia namiętności i praktykowania rozmyślania, modlitwy (oczyszczenie czynne zmysłów). Następnie rozpoczyna się oczyszczenie bierne zmysłów, gdzie sam Bóg jest Inicjatorem przez stopniowe udzielanie kontemplacji wlanej. Człowiek tym samym wchodzi na drogę oświecenia (noc ducha). Na tym etapie mówi się także o nocy czynnej i biernej ducha. Szczególną rolę odgrywa tu kontemplacja, która stanowi bezpośrednie przygotowanie do zjednoczenia przemieniającego. Na ostatnim etapie drogi wiary dokonuje się ściśle zjednoczenie duszy kontemplacyjnej z Bogiem. Święty Jan od Krzyża, a za nim Edyta Stein, dokonuje omówienia stopni tego zjednoczenia (Garrigou-Lagrange, 2014, s. 202 – 203).

Dalszym przedmiotem badań będzie odczytanie roli wiary i rozumu na etapie nocy zmysłów, nocy ducha oraz zjednoczenia.

3.1. Noc zmysłów

Wejście w noc zmysłów odbywa się poprzez umartwienie pożądania wszystkich rzeczy. Oznacza to zmianę stosunku do świata poznawanymi zmysłami. Edyta wyjaśnia, że „nie chodzi o to, by nie poznawać zmysłami. Są one oknem, przez które w ciemności naszego życia, związanego z ciałem, przenika światło poznania, a dopóki żyjemy, nie możemy się ich pozbawić. Musimy się jednak nauczyć tak patrzeć, słuchać, itd., jakbyśmy nie patrzyli i nie słuchali” (Stein, 2005, s. 96).

Usunięcie ciemności, która panuje w człowieku na skutek pożądliwości następuje wtedy, gdy w duszy otworzy się przestrzeń dla Boga. Oznacza to podjęcie walki ze swoją naturą, co Edyta Stein porównuje do wzięcia krzyża na swoje ramiona i wydanie się na ukrzyżowanie. W tym czasie osoba stara się przede wszystkim rozmyślać nad życiem Jezusa, naśladować je we wszystkim i odrzucać wszystko, a zwłaszcza zmysłowe upodobania, co nie zmierza wprost do chwały i czci Bożej. Tym sposobem człowiek czyni niemałe postępy na obranej drodze. Jednak tylko ludzkie działanie jest niewystarczające aby przejść noc, bowiem człowiek musi całkowicie umrzeć dla grzechu. Aby lepiej zrozumieć tę prawdę, Edyta Stein stosuje porównanie – można samemu nieść krzyż ale nie można samemu się ukrzyżować. Tego dzieła dopełnia Bóg w biernej nocy zmysłów (tamże, s. 98 – 100).

Znakiem przejścia z czynnej nocy zmysłów w bierną noc zmysłów jest pojawienie się oczyszczającej oschłości nocy ciemnej. Przejawia się ona na trzy sposoby:

- 1) Człowiek nie odnajduje żadnego pocieszenia we wszelkim bycie stworzonym.
- 2) Pomimo, że człowiek pragnie służyć Bogu, czuje lęk i obawę, że cofa się w swojej służbie, gdyż nie odczuwa żadnej radości w sprawach związanych z Bogiem. Podczas gdy Duch Święty wspiera i wzmacnia duchową część człowieka, jego część zmysłowa czuje się ospała i słaba. Jest to proces, w którym Bóg zamienia dobra i siły zmysłowe na duchowe.
- 3) Wcześniej Bóg udzielał się przez rozważanie dociekające, teraz – za pomocą czystego ducha. Jest to akt prostej kontemplacji, która nie jest w zasięgu możliwości zarówno zmysłów zewnętrznych, jaki i wewnętrznych człowieka (tamże, s. 101 – 102).

Korzyści jakie daje wytrwanie w nocy zmysłów są rozliczne. Jedną z nich jest poznanie samego siebie w prawdzie, co oznacza dostrzeżenie własnej nędzy oraz wspaniałości i wielkości Boga. Człowiek uczy się zwracać do Boga z większym szacunkiem i czcią. Dzięki wyzwoleniu od polegania tylko na zmysłach, staje się otwarty na przyjęcie światła i prawdy. Ponadto, traci zdolność do dyskursywnego rozważania lub rozmyślania na temat Boga. Poznanie prawdy o sobie samym i o Bogu rodzi w człowieku pokorę, która zajmuje miejsce dawnej pychy duchowej. Na tym etapie człowiek jest skłonny oceniać

innych wyżej niż siebie. W relacjach z innymi kieruje się raczej postawą miłości i szacunku; staje się bardziej wyrozumiały wobec cudzych błędów. Cechuje się uległością, posłuszeństwem i cierpliwością. Zyskuje otwartość na pouczenia ze strony innych. Towarzyszy mu pokój i ciągła pamięć o Bogu, które z kolei prowadzą go do czystej miłości Boga i działania tylko ze względu na Niego. Człowiek został oczyszczony z wszelkich pożądań i skłonności zmysłowych, zyskując tym samym wolność ducha (tamże, s. 104 – 105).

W wyniku nocy czynnej i biernej zmysłów umiera człowiek zmysłowy, a rodzi się duchowy: „Śmierci człowieka zmysłowego dotrzymuje kroku zmartwychwstanie człowieka duchowego” (tamże, s. 106–107). Po nocy zmysłów człowiek wchodzi na drogę ducha, inaczej zwaną drogą postępujących lub też drogą oświecającą. Noc zmysłów została porównana do „ciasnej bramy” (Mt 7,14), a noc ducha do „wąskiej drogi” (tamże).

3.2. Noc ducha

Podczas nocy ducha kluczową rolę pełni wiara. Edyta Stein opisując ten etap posługuje się sformułowaniami użytymi przez świętego Jana od Krzyża, który jej ciemności porównuje do „ciemności północy”, a sam etap nazywa „wąską drogą” lub „drogą wiary”. Noc ducha jest ciemniejsza niż noc zmysłów, bowiem „obejmuje wyższą, rozumną część, jest wewnętrzna i pozbawia duszę światła rozumu, albo ją oślepia” (tamże, s. 108).

Noc ducha, tak jak noc zmysłów, dzieli się na czynną i bierną. W czynnej nocy ducha głównym zadaniem jest „odwrócenie się od wszystkiego, co Bogiem nie jest” (tamże, s. 179). Środkiem prowadzącym do tego celu jest kontemplacja nabyta. Edyta Stein określa ją następująco: „Kontemplację nabytą – owoc ludzkiego starania – wzbudza i podtrzymuje różnorodna pomoc łaski. Dzięki łasce dociera do nas orędzie wiary, objawiona prawda Boża. Łaska też udziela nam mocy, aby ją przyjąć; później musimy to potwierdzić dobrowolną decyzją – stając się „wierzącymi”. Bez wsparcia łaski nie jest możliwa modlitwa i rozmyślanie. A wszystko to dotyczy przecież naszej wolności i dokonuje się naszymi własnymi siłami. I od nas też zależy pogrążenie się w modlitwie oraz czy i jak długo pozostaniemy w „kontemplacji nabytej” (tamże, s. 177). Zatem kontemplacja nabyta jest dziełem łaski, lecz także zależy od wolnej decyzji człowieka. Jest ona także „spokojnym, miłosnym oddaniem się Bogu”, które jest „najwyższym szczytem, osiągalnym własnym wysiłkiem w życiu wiary”. Osiąga się je wytrwałym dążeniem do poddawania własnej woli, woli Bożej oraz porządkowaniem swojego postępowania zgodnie z nią. Ponadto, człowiek dochodzi do poznania Boga, który jest zawsze większy i inny niż jakiegokolwiek pojęcia, czy wyobrażenia: „Prawdy wiary przybliżają nam wprawdzie Boga, przede wszystkim poprzez obrazy, podobieństwa i pojęcia wzięte z rzeczy stworzonych, ale poza tym uczą nas, że Bóg przewyższa wszystko, co stworzone, wszelkie pojęcie i zrozumienie. Musimy zatem porzucić całe stworzenie i wszystkie siły, którymi pojmujemy i rozumiemy rzeczy

stworzone, aby wznieść się wiarą do Boga, Niepojętego i Nieogarnionego. Ani zmysły, ani rozum (jako umiejętność myślenia abstrakcyjnego) nie zdołają tego uczynić" (tamże, s. 178).

Choć w wyniku tego etapu człowiek staje się wolny od wszelkich obrazów i pojęć, a jego życie ulega scaleniu i staje się proste; jest niejako „poznaniem”, „pamiętaniem” i „miłością”, to nadal człowiek ten stoi u progu życia mistycznego, a więc przekształconego. Niezbędna jest interwencja Boga, która istotnie ma miejsce podczas biernej nocy ducha. Edyta Stein wskazuje, że „wiara nie osiągnęłaby wiele, gdyby zwracała się do rozumu jedynie z pouczającymi słowami. Potężną rzeczywistość świata naturalnego i nadprzyrodzonych darów łaski do głębi poruszyć winna rzeczywistość jeszcze potężniejsza. Dokonuje się to podczas nocy biernej. Bez niej – jak to Jan podkreśla nieustannie – noc czynna nigdy by nie doprowadziła do celu. Mocna ręka Boga żywego sama musi interweniować, aby uwolnić duszę z pęt wszystkiego, co stworzone i przyciągnąć do siebie. Interwencją tą jest ciemna kontemplacja mistyczna, związana z odciążeniem od wszystkiego, co dotychczas dawało światło, oparcie i pociechę” (tamże, s. 180).

Kontemplacja mistyczna jest określana także „tajemną mądrością Bożą”, „drabiną” lub „kontemplacją wlaną”, która przynosi poznanie ciemne i ogólne. Poznanie to cechuje się czystością, przenikliwością, ponadczasowością i stanowi realny początek życia wiecznego. Co więcej, jest już nie tyle przyjęciem usłyszanego wcześniej orędzia wiary, lecz samym dotknięciem i doświadczeniem Boga. Człowiek trwa w ciemnościach wiary, bowiem jedynie w wierze posiada to, co jest konieczne: „samego Chrystusa, Mądrość Przedwieczną, a w Nim – Boga Niezglębionego. Tym łatwiejsze będzie wyrzeczenie i wytrwanie w wierze – im gruntowniejsze oczyszczenie ciemnej nocy” (tamże, s. 183).

Przejście przez tę noc jest konieczne, ponieważ człowiek nadal jest obciążony wieloma niedoskonałościami, które muszą zostać usunięte po to, by mógł on osiągnąć zjednoczenie z Bogiem. Okazuje się, że u człowieka niezupełnie oczyszczonego nawet łaski otrzymywane od Boga mogą prowadzić go do pychy, próżności i łakomstwa duchowego. Bóg sam uzdrawia człowieka z jego niedoskonałości poprzez ogołocenie władz duchowych – rozumu, woli i pamięci. Na tym etapie ostatecznemu oczyszczeniu ulegają jednocześnie dwie części duszy – duch i zmysły (tamże, s. 183).

Celem działania Boga w tej nocy jest odrodzenie duchowe. Kontemplacja, oczyszczając rozum, pogrąża go w totalnej ciemności: „ciemność ta musi trwać tak długo, dopóki nie usunie i nie wyniszczy zakorzenionego od dawna przyzwyczajenia do przyrodzonego sposobu poznania. Destrukcja naturalnej siły poznawczej jest głęboka, straszliwa i nader bolesna. Odczuwa się ją w samej istocie ducha i wydaje się być ciemnością substancjalną” (tamże, s. 190–191).

Kontemplacja mistyczna przez upokorzenie i uniżenie ducha, dokonuje jego wywyższenia i podniesienia. Istnieją dwa powody takiego stanu rzeczy. Pierwszy wypływa z pewnej logiki Bożego działania: „Rzeczywiste dowody łaski Bożej tym właśnie się

odznaczają, że równocześnie unizają i podnoszą” (tamże, s. 204). Drugi powód jest związany z rozumieniem doskonałości: „doskonałość polega na doskonałej miłości Bożej i wzgardzie sobie, czyli na poznaniu Boga i poznaniu siebie. Z konieczności trzeba praktykować jedno i drugie. Raz pozwala Bóg kosztować miłości we wzlotach, kiedy indziej w doświadczeniu i upokorzeniu... dopóki człowiek nie nabędzie doskonałości cnót. Wtedy ustaną wzloty i unieżenia, gdyż doszedł do Boga i osiągnął zjednoczenie” (tamże).

Wiara i kontemplacja są ze sobą nierozzerwalnie związane, choć zachodzą pomiędzy nimi pewne różnice. Wiara dotyczy przede wszystkim rozumu, podczas gdy kontemplacja jest sprawą serca, czyli najgłębszego wnętrza duszy. Kontemplacja angażuje zatem wszystkie siły i całego człowieka. Wiara pozwala poznać Chrystusa, przyjąć Go i obrać drogę naśladowania Go. Kontemplacja z kolei pozwala współdzielić Jego doświadczenie męki, śmierci i zmartwychwstania; jest niczym ogień ekspiacyjny, przez który należy przejść by dojść do zjednoczenia. Zależność, jaka istnieje pomiędzy wiarą a kontemplacją, a także proces prowadzący do zjednoczenia z Bogiem, oddają słowa samej Edyty Stein: „W męce i śmierci Chrystusa ogień pochłonął nasze grzechy. Kiedy w to wierzymy i w płynącym z wiary oddaniu przyjmujemy całego Chrystusa, wybieramy drogę naśladowania Go; tą drogą poprowadzi On nas „przez mękę i krzyż do chwały zmartwychwstania”. Tego właśnie doświadcza się w kontemplacji: przejścia przez ogień ekspiacyjny do szczęśliwego zjednoczenia w miłości. Wyjaśnia to jej podwójny charakter: jest śmiercią i zmartwychwstaniem” (tamże, s. 258). Kontemplacja zatem jest już niejako zjednoczeniem z Chrystusem poprzez dzielenie Jego doświadczenia Pasji. Przygotowuje ona do ostatniego etapu jakim jest zjednoczenie w miłości.

3.3. Zjednoczenie

Cechą mistycznego zjednoczenia z Bogiem jest przemienienie człowieka. Nieco szerzej to zjawisko opisuje Garrigou-Lagrange: „(...) dusza, zachowując swoją naturę stworzoną, otrzymuje znaczny przyrost łaski uświęcającej i miłości i ponieważ właściwością gorącej miłości jest przemieniania nas duchowo w osobę umiłowaną, będącą jakby innym mną – *alter ego*, dla której pragniemy, jak dla siebie, wszystkich dóbr dla niej odpowiednich. Jeśli jest to Osoba Boska, święci pragną, by panowała Ona coraz głębiej w nich, aby była im bliższą niż oni sami sobie, bardziej niż powietrze wdychane jest bliskie naszej piersi, a odnowiona krew naszemu sercu” (Garrigou-Lagrange, 2014, s. 841).

W stanie zjednoczenia mistycznego Bóg udziela się człowiekowi w samej istocie jego duszy. Jest ono „bezpieczne, substancjalne i pełne rozkoszy” (Stein 2005, s. 263). Tutaj w całym zakresie znaczeniowym wypełniają się słowa świętego Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Człowiek wyzwolony od zmysłów cielesnych, otrzymuje wszystko od Boga, który na tym etapie jako jedyny może działać w jego duszy.

Chociaż nadal są to akty ludzkie, w wyniku przebóstwienia stają się aktami i poruszeniami boskimi. Trójca Święta, która zamieszkuje w człowieku, przemienia jego władze duchowe. Rozum ludzki jest oświecony mądrością Syna Bożego, wolę przenika Duch Święty, a pamięć jest zanurzona w miłości Ojca. Człowiek otrzymuje niejako nowe życie, które jest życiem Bożym – nie przez przemianę w Boga, lecz przez uczestnictwo w Nim (tamże, s. 263–264).

Stan człowieka na tym etapie przypomina w pewnym sensie stan Adama znajdującego się w Raju. Cechuje go bowiem niewinność, która wyraża się w tym, że nie rozumie zła i o niczym złym nie sądzi. Jak zauważa Edyta Stein, kontemplacja udziela poznania dobra i zła, ale poznanie to „odnosi się do początków drogi mistycznej, natomiast niewiedza zła – do odzyskania niewinności u szczytu życia doskonałego” (tamże, s. 348). Co więcej, jego uwaga jest odwrócona od rzeczy związanych ze światem, gdyż jego rozum kosztuje najwyższej mądrości Bożej. Wiedza nabyta nie przepada, lecz doskonali się poprzez wlaną wiedzę nadprzyrodzoną. Edyta Stein wyjaśnia to zjawisko, powołując się na słowa świętego Jana od Krzyża: „Zresztą nie należy sądzić, że w tym stanie niewiedzy traci się wiedzę nabytą; przeciwnie, raczej się ją doskonali przez wzniosłą umiejętność wlanej wiedzy nadprzyrodzonej. Chociaż nabyte umiejętności nie są już konieczne, aby coś wiedzieć, można się przecież nimi posługiwać. W tym zjednoczeniu duszy z mądrością Bożą wiedza zdobyta łączy się z wyższą mądrością... jak płomyk z ogromnym światłem. Mocne światło pali i świeci, jednak płomyk nie ginie, lecz nabiera siły... W tym pochłonięciu miłością zapomina się zupełnie o Poznaniach szczegółowych, o formach rzeczy... Po pierwsze, dusza jest tak upojona miłością i pogrążona w Bogu, że nie może się aktualnie zajmować żadną inną rzeczą. Po drugie – i to jest powód główny – przeobrażenie w Boga tak ją przeobraża z czystością i prostotą Bytu Bożego, nie podpadającego pod żaden kształt ani wyobrażalną figurę, że oczyszcza ją i ogołaca z wszystkich poprzednich form i figur” (tamże, s. 348–349).

Poznanie Boga dokonuje się niejako w „cieniu”, gdyż w tym życiu doczesnym nie można wnikać w Jego istotę. Poznając jedną z Jego przymiotów, poznaje także inne: „(...) mądrość, piękność i potęgą Boża są spowite cieniem, gdyż tutaj dusza nie może ich jeszcze pojąć całkowicie. Ponieważ cień wyraża Boga, Jego istotę i Jego przymioty, więc w cieniu poznaje dusza Bożą wspaniałość. (...) Poznanie i kosztowanie jednego przymiotu nie przeszkadza doskonałemu poznaniu i kosztowaniu drugiego” (tamże, s. 282).

Poznanie Boga dokonuje się także za pośrednictwem bytów stworzonych. Ma ono swoje źródło w kontemplacji. Człowiek obserwując świat, dostrzega wszędzie znaki obecności Boga – Stworzyciela, który obdarza go „poznaniem swej łaski, mądrości i piękna rozlanego we wszelkim stworzeniu nieba i ziemi, w ich wzajemnych stosunkach i harmonijnym łądziej” (tamże, s. 359).

Bóg w stanie zjednoczenia mistycznego z człowiekiem obdarza go nieporównywalną do niczego miłością. Objawia mu swoje tajemnice, udzielając mu „wiedzy teologii mistycznej”. Wszystko, czym jest, co posiada, a więc także całe jego duchowe bogactwo oraz

władze, służą jedynie miłowaniu: „Miłowanie – to jedyne jego zajęcie” (tamże, s. 349–350). Wszelkie działania i praktyki zewnętrzne, które nie służą tej miłości lub nawet większej chwale Bożej, nie są przez niego podejmowane. W związku z tym, w ocenie świata taki człowiek jest stracony, gdyż odrzuca jego sprawy. Strata ta jednak okazuje się być zyskiem, ponieważ przez wiarę i miłość trwa w Bogu. Odrzucając zatem środki i drogi natury, osiąga swe najgłębsze pragnienie (tamże, s. 351–352).

W człowieku wzrasta tęsknota za wiecznym i istotowym poznaniem Boga. Dopiero wówczas uwolni się on od „wszelkich plam niewiedzy”. Okazuje się, że zależność jest następująca – im większa miłość, tym bardziej naglące staje się pragnienie czystego i jasnego poznania boskich prawd. Aby wniknąć w głębię Bożej mądrości, człowiek jest gotowy przyjąć wszelki smutek, ból i cierpienie: „Im czystsze cierpienie, tym czystsze zrozumienie, a tym samym większa i czystsza radość, ponieważ wynika ona z głębszego poznania. (...) Ach, kiedyś się zrozumie, że głębin mądrości i nieskończonych bogactw Bożych nie staną się dla duszy dostępne, jeśli nie podejmie wszelkiego rodzaju cierpienia; jeżeli nie będzie ich pragnęła i w nich znajdowała radości?” (tamże, s. 355). Zatem droga wiodąca do pełni wiedzy, poznania i radości wiedzie przez cierpienie.

Podsumowanie

Człowiek jako osoba posiada dar rozumu i wolności. Na skutek grzechu pierwotnego jego zdolność poznania prawdy jest osłabiona, co oznacza, że może błędzić i ulegać złudzeniom. Z kolei innym razem przejawia się to zbyt dużym zaufaniem wobec własnego, subiektywnego poznania. Niemniej jednak może docierać do prawdy drogą rozumowania lub drogą wiary. Okazuje się, że pomiędzy rozumowym poznaniem prawdy a poznaniem przez wiarę prawdy Objawionej nie może zachodzić sprzeczność. W procesie dochodzenia do prawdy zadaniem zarówno wiary jak i rozumu jest wzajemne wspieranie się.

Ważną rolę w tym kontekście odgrywa Kościół, który niczym dobra Matka strzeże i wyjaśnia to dobro, którym dysponuje; chętnie dzieli się nim z każdym, kto chciałby mieć w nim swój udział; umacnia w wierze swe dzieci i otwarcie potępia fałszywe nauki. Zarówno całej wspólnoty eklezjalnej, jak i każdemu z poszczególnych jej członków, w drodze do przyjęcia prawdy towarzyszy łaska dana od Boga.

Przyjęcie łaski, w duchu wolności i posłuszeństwa, otwiera dynamiczny proces rozwoju człowieka, którego zwieńczeniem jest zjednoczenie z Bogiem. Droga ta wiedzie przez noc zmysłów i noc ducha. W wyniku nocy zmysłów wszelkie pożądania człowieka zostają umartwione. Ponadto człowiek poznaje siebie w prawdzie – widzi swoją słabość i nędzę. Dostrzega także dużo wyraźniej wspaniałość i chwałę Bożą. To rodzi w nim pokorę, szacunek i miłość wobec innych. Powoli przestaje poznawać tylko za pomocą zmysłów –

drogą naturalną, na rzecz poznawania w sposób nadprzyrodzony. Owocem tego etapu jest śmierć człowieka zmysłowego i narodzenie się człowieka duchowego.

Podczas kolejnego etapu, jakim jest noc ducha, kluczową rolę pełni wiara, bowiem rozum ulega niejako „oślepieniu”. Źródłem poznania staje się kontemplacja, która jednocześnie unia ducha (przez jeszcze głębsze poznanie siebie) i go wynosi (przez poznanie Boga). Podczas gdy wiara angażuje przede wszystkim rozum i wolę, kontemplacja obejmuje całego człowieka. Pozwala ona bowiem niejako bezpośrednio doświadczać Boga, zwłaszcza przez współudział w męce Chrystusa. Stanowi przygotowanie do ostatniego etapu, jakim jest zjednoczenie w miłości.

Owocem zjednoczenia mistycznego jest przemiana człowieka, w wyniku której człowiek porzuca naturalny sposób funkcjonowania w świecie. Na tym etapie Bóg udziela się samej istocie człowieka. Poprzez niewinność jaką posiada, stan tego człowieka jest w pewnym sensie podobny do stanu Adama w Raju. Wiedza, którą nabył drogą naturalną, nie przepada, lecz staje się doskonalsza poprzez wlaną wiedzę nadprzyrodzoną. Rozum kosztuje najwyższej mądrości Bożej. Dlatego też jest zupełnie odwrócony od rzeczy związanych ze światem. Człowiek poznaje Boga poprzez byty stworzone, choć poznanie to odbywa się ciągle niejako w „cieniu”. Zostaje obdarzony wiedzą teologii mistycznej, która pozwala wnikać w tajemnicę samego Boga. Wszelkie działanie lub poznanie służy tylko jednemu – miłości lub większej chwale Bożej. Przez wiarę i miłość nieustannie trwa w Bogu. Jednocześnie wzrasta w nim tęsknota za wiecznym i istotowym poznaniem Boga. Dopiero wówczas uzyska pełne poznanie boskich prawd. Aby osiągnąć głębie Bożej mądrości, człowiek ten jest gotowy podjąć wszelkiego rodzaju cierpienia.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa Jana Pawła II, które wyrażają, że cel zarówno poszukiwań teologicznych, jak i filozoficznych jest ten sam – zjednoczenie z Bogiem: „Ostateczny cel osobowego istnienia jest zatem przedmiotem badań zarówno filozofii, jak i teologii. Jedna i druga – mimo odmienności metod i treści – wprowadza na ową «ścieżkę życia» (Ps 16 [15], 11), której kresem – jak poucza nas wiara – jest pełna i nieprzemijająca radość kontemplacji Boga w Trójcy Jedynej” (Jan Paweł II, 2017, 15). A zatem, „Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział” (Stein, 1982, s. 336).

Bibliografia:

- Garrigou-Lagrange, R. (2014). *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, Niepokalanów: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów.
- Jan Paweł II, (2017). *Fides et Ratio*, Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, (2009). Poznań: Pallotinum.
- Ratzinger, J. (2005). *Prawda w teologii*, Kraków: Wydawnictwo M.

- Rosik, M. (2006). *Na granicy światła. Biblijne wątki „Wiedzy Krzyża” Edyty Stein*, Wrocław: TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej.
- Stein, E. (1982). *Pisma II*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Stein, E. (1995). *Był skończony, a był wieczny*, Poznań: W Drodze.
- Stein, E. (2005). *Wiedza Krzyża*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.
- Stein, E. (2006). *Twierdza duchowa*, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Stein, E. (2012). *Czym jest człowiek? Antropologia teologiczna*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych.